



Dlaczego kadra powinna więcej służyć?

Autor: Marcin Gierbisz

Każda kadra powinna znaleźć czas na znalezienie dla siebie wspólnego zadania do zrobienia poza drużyną.

Tak, znalezienie. Czasem mówi się, że służba powinna się nam „przydarzyć”. Ktoś przyjdzie ze sprawą, może zobaczymy jakiś problem na ulicy, wtedy to jest Służba: bezinteresowna, naturalna, altruistyczna. Nie do końca się z tym zgodzę. Oczywiście – jeśli to się wydarzy, to świetnie. Ale w momencie długiej posuchy trzeba zacząć być bardziej aktywnym (może mało kto już pamięta o harcerzach oraz ich chęci do bezinteresownej pomocy i dlatego się do nas nie zgłaszają?).

Naszym zadaniem staje się więc znalezienie pola służby. Odszukanie tych, którym nikt nie pomaga. Wspieranie tych, którzy nie mają odwagi poprosić, a są w potrzebie. Bycie superbohaterami – nie w obcisłych trykotach, a w mundurach. Tak naprawdę, nie w zabawie.

Dlaczego powinniśmy zaangażować kadrę w służbę?

Jeśli w Twojej drużynie jest problem z pozytywnym podejściem do służby, to idę o zakład, że zapomniałeś o starej zasadzie: „drużynowy też się bawi”. Jednak to nie najważniejszy powód, dla którego warto namówić kadrę na służbę.

Przyjrzyjmy się wolontariatowi w Polsce, a dokładniej [danym przytaczanym przez portal NGO.pl](#). Jako dominująca grupa angażująca się w wolontariat wskazane są osoby młode, przed 26 rokiem życia. Pokuszę się o tezę, że wypływa to z idealizmu młodych ludzi, chęci zmiany świata. To naturalna dla nas rzecz – chęć pomocy innym, działania dla ludzi, zmieniania świata na lepsze (pewnie dlatego też zostaliśmy instruktorami ZHR).

Ograniczamy się jednak często tylko do działań wsobnych, wewnątrz drużyny, środowiska, hufca czy nawet Związku, zamykając sobie i przybocznym drogę do poznania czegoś nowego, trochę innego świata.

Te dwa powody to klucz: po pierwsze chęć wspierania innych jest w pewien sposób naturalna i warto ją rozwijać, po drugie poszerzanie swojej wiedzy o świecie, życiu innych ludzi, w praktyce. Instruktor nie może tego stopować udając, że nie ma na to czasu w natłoku pracy z drużyną. Rozwój swojej wiedzy, własnych umiejętności, siebie w ogóle to równie ważna praca.



Integracja poprzez działanie

Nie jest przypadkiem, że zachęcam do działania razem. Po pierwsze dlatego, że często zapominamy, że my sami czy nasza kadra, to też harcerze i też powinniśmy się rozwijać, czasem także w tych kierunkach, które nie są naszymi pierwszymi wyborami - nie są najwygodniejsze, nie płynnie z nich szybki zysk.

Dodatkowo, to może być doświadczenie, które pomoże Ci rozwijać zespół ludzi, którzy wspomagają Cię w pracy z drużyną. To nie tylko czas na to, by dać im rozwinąć skrzydła, ale też czas na budowanie wspólnych przeżyć, tworzenie pola do dyskusji, refleksji, tworzenia czy rozwoju relacji między poszczególnymi członkami kadry. Sama wspólna decyzja o tym, z czym i komu pomóc, może dać chłopakom duże poczucie odpowiedzialności. Wszystko w dobrym celu.

Nie ma służby dla harcerza z moim doświadczeniem

Gdzie więc szukać? Jeśli na pierwszy rzut oka nie dostrzegamy takiego pola wśród lokalnej społeczności, jest jedno wyjście. Zarówno na obozy czy zimowiska, jak i w ciągu pracy śródrocznej polecam jedno źródło: znaleźć ludzi, którzy mają rozeznanie w lokalnej społeczności. Telefon do miejscowej parafii czy fundacji działających na terenie, który nas interesuje, nie jest wyzwaniem (fundacje łatwo znaleźć dzięki wyszukiwarce na wspomnianej [stronie ngo.pl](http://stronie.ngo.pl)). Takie osoby często z chęcią przyjmują każdą pomoc i są w stanie coś podpowiedzieć, zaproponować.

Na co można spojrzeć?

Na służbę dla dzieci - czy niepełnosprawnych (na przykład głuchych), które z chęcią wybiorą się z harcerzami do lasu i dowiedzą czegoś nowego, czy tych chorych, siedzących w szpitalach. Albo na pomoc starszym, szczególnie tym, którzy nie mają w okolicy żadnej rodziny. Albo na pomoc bezdomnym, czy to przy wydawaniu jedzenia, czy przy sortowaniu dla nich czystych ubrań. To wszystko da się zorganizować w każdym większym mieście. A co Was czeka w miejscowości, gdzie jedziecie na obozy? Poszukajcie jeszcze dziś.



[Marcin Gierbisz](#)

Był w miejscach i widział rzeczy: założył gromadę, prowadził szczep oraz hufiec; w międzyczasie wspomagał referat suchów i działał w Wydziale Zuchowym. Nie jest już instruktorem ZHR. Ale co zobaczył, to opowie.